GAZETA KRAKOWSKA

Nro. 34.

W Niedzielę Dnia 28. Kwietnia 1805.

Z Wiednia d. 20. Kwietnia.

Baron rzeski Geramb posłał także znany iuż patryotyczny swoy wiersz: *Habsburg* w przepyszney edycyi Elektorom Bawarskiemu i Wirtemberskiemu. Oba Xiążęta nietylko że z ukontentowaniem przyięli to pismo, ale nadto zaszczycili barona Geramba gabinetowemi listami, z dołączeniem do nich kosztownych brylantami wysadzanych tabakier, które mu będący przy tuteyszym C. K. dworze posłowie oddali. List Elektora Jmć Bawarskiego iest tey osnowy:

„Mci Panie Baronie Rzeszy Gerambie! Moy poseł przy C. K. Dworze, baron Gravenreuth, przysłał mi dwa exemplarze wiersza WPana, któreś mu dla Elektorowy i dla mnie oddał. Przedmiot któremu iest poświęcony, iest aż nadto dla mnie miły, ażebym go z naywiększym ukontentowaniem nie miał przyiąć. Oświadczam przeto WPanu moią za nie wdzięczność. Moy minister ma zlecenie oddać WPanu z tey okazyi mały upominek moiego poważania, przyczem Boga proszę, aby WPana Mci Baronie Geramb, w świętey swoiey miał opiece. W Monachium d. 12 Marca 1805.

Maxy. Jos. Elektor.

List Elektora Jmć Wirtemberskiego. — Mci Baronie Rzeszy! Z listem WPana pod d. 18 Grudnia r. z. odebrałem przysłane mi dzieło, uświetniaiące Epokę nowey okazałości Szanownego Domu, którego sława zawsze mnie żywo interessuie, i z ukontentowaniem oddaię zupełną sprawiedliwość Jego chwalebnemu przedsięwzięciu. Przyymiy WPan szczere moie podziękowanie za przesłanie mi tego dzieła, a dołączony upominek iako dowod moiey wdzięczności. Z ukontentowaniem dodaię tu zapewnienie moich uczuciow, z któremi zostaię przychylny WPanu.

Fryderyk Elektor.

J. C. K. Apost. Mość raczył znanemu z pism swoich nadzwyczaynemu professorowi sądowey i policyyney medycyny, doktorowi Bernhardowi Wietz, który szczególnieysze położył zasługi przez dawane od kilku lat bezpłatne nauki o umarłych na pozor ludziach, udzielić nayłaskawiey nowo utworzoną przy wiedeńskiey szkole głowney katedrę sądowey i policyyney medycyny, a X. Władysławowi Sandera katedrę elementarney matemaki w szkole głowney pragskiey.

D. 17 Kwietnia obchodzili patryoci, słuchaiący głosu Monarchy i oyczyzny, nie tylko w tuteyszey stolicy, ale i po innych mieyscach rocznicę chwalebnego powstania przeciw

nieprzyiacielowi. Wszyscy ochotnicy zaszczyceni znakami honoru udali się w przepisanym porządku do kościołow na nabożeństwo i kazanie, na którym znaydowali się Nayiaśnieysi Cesarstwo Jchmość z Arcy Xiążętami w kościele Metropolitalnym, gdzie zgromadziły się członki rządu, deputacya od stanow i magistrat. Umondurowane mieyskie korpusa stały w paradzie przed kościołem.

W Burgrabia Czeski hrabia Chotek kazał ieszcze w przeszłym roku wybić medal na uwiecznienie pamiątki zaprowadzenia szczepienia krowiey ospy, Medal ten wyrznął pragski menniczny sztycharz Antoni Guillemard bardzo pięknie. Na pierwszey stronie tego medalu widać uklękaiącą matkę na prawe kolano, trzymaiąc na lewey ręce dziecię, Z wdzięcznością podnosi ona w gorę do Boga oczy, okazuiąc na odkrytym ciele dziecięcia zaszczepioną ospę. Z napisem: *Dziękuiemy Ci Boże! za to dobrodzieystwo.* Na drugiey stronie iest wyrażony Eskulap różą i laurami uwieńczony. Z napisem; *Kształt, zdrowie, życie zapewnione.* Na około zaś napis: *Kommissya dobroczynney ospy w roku* 1803 *ustanowiona.* J. C. K. Apost. Mość raczył nayłaskawiey rozkazać, aby ten medal rozdany był po wsiach kameralnych tym poddanym, którzy się do rozszerzenia tey ospy przyłożyli, a mianowicie tym rodzicom, którzy naypierwey kazali ią swem dzieciom zaszczepić.

W miesiącu Marcu zawinęło do wolnego portu tryestkiego 220 okrętow, pomiędzy któremi było 180 pod Austryacką bandeyą. 25 pod papiezką, 5 pod raguzańską, 4 pod neapolitańską, 8 pod duńską, 1 pod szwedzką, 1 pod hiszpańską, a 3 pod amerykańską.

Z Brynu d. 19 Kwietnia.

Od nieiakiego czasu, mowi list od granic tureckich, odsełaią Serwiianie kraiowe podatki w gotowych pieniądzach prosto do Konstantynopola, z czego nawet Dywan bardzo iest kontent, i oświadczył to w fermanie swoim.

Daley donosi tenże list, że Czerny Georg zwołał pod Ostrożnicę znacznieyszych mieszkańcow Serwii, i zaprosił na to zgromadzenie urzędy belgradzkie, dla umowienia się względem pewnych środkow, ażeby przez niezgody stron sobie przeciwnych bezpieczeństwo handlu nie cierpiało, i wszystko co się tyczy tego przedmiotu od obu stron szanowane było. Oraz kazał wspomniony naczelnik zapowiedzieć baszy belgradzkiemu, aby Kersyalow i nowego deia Boluka z miasta oddalił, których on z wszelkim bezpieczeństwem z prowincyi wyprowadzić każe, i za to zaręcza; przeciwnie zaś wszystkie nie miłe z tego oporu dla Belgradu skutki samemu przypisze baszy, które że nie będą przyiemne może go wcześnie zapewnić. Jak i co basza na to wezwanie odpowiedział, ieszcze nie donoszą, ale do 8 t. m. żaden Kersyal nie wyszedł z Belgradu.

Na początku tego miesiąca, pokazały się ślady, że tureccy rozboynicy przeprawiali się w nocy przez rzekę na nasze granice; lecz baczność nadbrzeżnych pikiet zniszczyła ich zamysły, tak iż więcey nie ważą się tu przeprawiać.

Z Bosnii nadeszły zaspokoiaiące wiadomości; tamteysi Turcy oświadczyli Serwiianom: iż nie iest ich myślą wchodzić z niemi w zatargi, i spodziewaią się, że oni z swey strony zachowaią z niemi pokoy i dobre sąsiedztwo. Nie można ieszcze pewnie wiedzieć, czyli w samey rzeczy nastąpiło takowe oświadczenie, bo w tamtych stronach często powieści zastępuią urzędowe doniesienia; ale ieżeli nastąpiło, łatwo zgadnąć można iego przyczynę: oto obawiaią się Bośniacy nietylko Serwiianow, ale i własnych chrześciańskich podda-

nych (Montenegrynow) którzy mogliby przeciw nim powstac.

Zapewniaią, iż historya wsławionego teraz w Serwii Czerny Georga iest od iego młodości obfita w rozmaite przygody.

Z Petersburga d. 6. Kwietnia.

Umieszczony w dworskiey gazecie rapport dowodzącego jenerała Xcia Cycyanowa w prowincyach Kaukaskich, każe się domyślać, iż gdyby nasze woyska znakomite zwyciężtwa były odniesły, nie byłyby pewnie 4 miesięcznego rozeymu z Persami zawarły. Z drugiey atoli strony dowodzi ten rozeym, iż Persowie pomimo przeważaiących sił i łatwości zmocnienia, kiedy kommunikacya z naszem woyskiem przed Erivan bardzo była trudna, a w zimie w cale nie podobna, woleli raczey zezwolic na wolne cofnienie się nasze niżeli odważyć się na głowną bitwę. Jeżeliby naszemu woysku było co do zarzucenia, to chyba to, że nie zważaiąc na swoią liczbę za nadto szybko i odważnie postępowało, czego iednak Monarcha nasz nie mogł tem bardziey przewidzieć, że one iedynie przeznaczone było do zasłonienia Gruzynii przeciw napadowi hord rozboyniczych. Wiadomo, że lud tey prowincyi oddał się dobrowolnie pod opiekę Imperatora Pawła; teraz możeby rząd nie bardzo był do tego skory, bo doświadczenie nauczyło, że Rossya z tego skalistego kraiu w cale żadnych nie ma korzyści, owszem czynic musi ofiary i usiłowania na iego obronę; lecz Imperator Alexander wypełniaiący świętobliwie zawarte przez iego poprzednikow umowy, niedopuści, ażeby nowi iego poddani stali się pastwą perskich przywłaszczycielow, którzy tak kwitnące niegdyś państwo w bezrządzie pogrążyli. Dwor nasz daleki iest od wszelkiey zdobyczy w tey stronie świata, gdyż posłałby tam stosowną do tego celu armiią; wszelako przedsięwezmie środki na wiosnę, aby korpus zasłużonego Xcia Cycyanowa tyle był zmocniony, ile wypadek zabezpieczenia granic naszych wymaga.

Z Paryża d. 9. Kwietnia.

Mowią o postanowieniu lwiego orderu we Włoszech.

Cesarz nie wyznaczył na czas swey niebytności właściwey regencyi; lecz Arcykanclerz Cambaceres prezyduie nietylko na radzie stanu, ale też co tydzień na naradzeniach ministrowskich.

O wyyściu brestenskiey floty na morze nie mamy daley żadney wiadomości; mowią iednak, że powróciła z zatoki Kamaret do Brestu. Wspaniały liniiowy okręt Zemściciel o 120 działach, na którym znayduie się admirał Gantheaume, ma się na przyszłość nazywać *Imperial*.

Z Boulogne piszą pod d. 5 Kwietnia: " Wczoray obchodzono w tuteyszym kościele pogrzebowy obrządek zmarłego admirała Bruix. Officyerowie morscy i armii w tuteyszey okolicy stoiącey, zgromadzili się do marszałka Soult i towarzyszyli mu do kościoła. Każdy korpus armii wysłał na ten smutny obrządek oddział, które od piechoty wynosiły kompaniią grenadyerow i 50 ludzi fizylierow z chorągwią. Każdy szwadronik floty wystawiało 100 maytkow, którym kapitan przywodził. Wszystkie te woyska połączyły się pod dowodztwem dywizyynego jenerała Hautpoult, dowodzącego iazdą w obozie St. Omer. Kościoł cały był kirem pokryty. Na środku stało mausoleum pochodniami oświecone z napisem: *Rownie dobry oyciec iak jenerał opłakuią go familiia i oyczyzna.* Na katafalku stała urna przyozdobiona wieńcem dębowym i laurami, wielką wstęgą honorowey legii, szpadą i szarfą admiralską. Po skończonym nabożeństwie czytał ieden officyer zasługi, iakie Bruix położył w oyczyznie.

Grano *Requiem* Mozarta, &c. i z twierdzy Napoleona dawano co godzinę od rana aż do skończonego obrzędu z armat ognia „

P. Hauterive pierwszy szef w wydziale zagranicznych intereſſow ma sobie poleconą korrespondencyą między dyplomatycznem ciałem i miniſtrem zagranicznych intereſſow.

Tuteysze pisma mowią, że Holkar ogłoſił ſię królem całego Indoſtanu.

Flota kadyxka ma w krotce wyyść na morze pod admirałem Gravina i ſtarać ſię złączyć z ferrolską.

Dotąd 3 tylko miniſtrow wyiechało do Medyolanu, to ieſt wewnętrzny, woienny i zagranicznych intereſſow.

W Bourg i innych mieyscach, przez które Cesarſtwo Jchmość przeieżdżać będą, czynią naywiększe przygotowania na ich przyięcie.

Xżę Piombiono (Bacciochi) wyiechał do Medyolanu.

Mieszkańcy z Caſtres, którzy dla spisku w roku 5 byli na wyspę Rhe wygnani, udarowani teraz są od Cesarza przebaczeniem.

Korsarz Ufność z St. Malo zabrał 4 angielskie okręty, a korsarz Dway bracia z Boulogne 1 bryg wśród angielskiego konwoiu.

Co tydzień muſi auditor rady ſtanu zawozić J. C. Mci do potwierdzenia iey uchwały.

Gdy Cesarz d. 3 do Brienne przyiechał, gdzie brał początkowe nauki, był w tamteyszym zamku od Paniow de Brienne i Lemonie przyyymowany. Z pierwszą rozmawiał pół godziny o rzeczach, które sobie od młodości swoiey w Brienne przypominał. Municypalność oświadczyła J. C. Mci życzenie, aby pamiątka szczęśliwey okoliczności, że Brienne przez edukacyą ſtało ſię drugą kolebką bohatera, utrzymana była przez założenie nowego w tym mieyscu inſtytutu edukacyynego. Cesarz odpowiedział, iż ieżeli pozoſtało ſię ieszcze co z dawnego szkolnego budynku, tedy naſtąpić to może. Ale nazaiutrz zwiedziwszy Cesarz Brienne, i nic nie znalazłszy z dawnego szkolnego budynku, wyraził żal mieszkańcom, iż tą razą nie może zadosyć ich życzeniu uczynić. Pani de Brienne mniemała, że Cesarz sam tylko będzie wieczerzał; ale Cesarz Jmć chciał aby damy mieyscowe, bywszy biskup Rennu i krewni Pani Brienne razem ſiedzieli znim u ſtołu. Pod czas ſtołu bardzo Cesarz był wesoł i rozmawiał wiele. Po wieczerzy grał ſwiska. Nazaiutrz oglądał konno okolice zamku. Aże pierwey przed swoim orszakiem iechał, pytał go ſię ieden włościan: "A co obywatelu, prędkoż Cesarz nadiedzie?„ "Niebawnie odpowiedział Cesarz.„ Za powrotem do zamku podano mu wiele prożb; oddał ie Pani Brienne, mowiąc, że poki u niey bawi, będzie ona iego miniſtrem. Ośmdzieſiąt ośm letniey ubogiey wdowie Vosmar w Briennie darował Cesarz 3000 fr.

Orszak Cesarſtwa Jchmość składa ſię: z jenerała półkow. gwardyi, marszałka pałacowego, nadwornego koniuszego Cesarzowey, damy honorowey i 4 pałacowych, 2 adiutantow, 4 szambelanow, 6 koniuszych, 2 pałacowych prefektow, 3 adiunktow W. marszałka, jałmużnika cesarskiego, prywatnego sekretarza cesarskiego, tudzież Cesarzowy, miniſtra wewnętrznego, sekretarza ſtanu, radcy ſtanu Bigot-Prieameneu, 4 marszałkow, 3 odźwiernych, 7 kamerdynerow, 9 panień &c. Cesarzowey, 18 osob do kuchni, 30 lokaiow, 30 służalcow, 8 laufrow, 4 podofficyerow gwardyi, 2 pikinierow, 5 gońcow i sekretarza ekwipażow.

Pomiędzy osobami, które Oycu S. przy wyieździe przedſtawiono, znaydowała ſię także Pani Schimmelpeninkowa, którą bardzo grzecznie przyiął. Osoby, które mu do usług były dodane udarował hoynie.

Granica między Francyą i Niemcami ma teraz bydź ostatecznie oznaczona. W traktacie lunewilskim położono za granicę koryto Renu, ale że to co rok się odmienia, ma zatem bydź wyszukane, gdzie w roku 1801 się znaydowało. Wszystkie wysepy na lewey stronie tego koryta leżące, będą do Francyi, a prawey do Niemiec należały i słupami granicznemi oznaczone. Cały bieg Renu od Bazylei aż do Hollandyi będzie tym sposobem przeyrzany, i granica na zawsze podług traktatu lunewilskiego oznaczona.

Z Fontenebleau piszą pod d. 5 Kwietnia: "Wczoray w wieczor przybył tu Oyciec S. Dziś odwiedził fatny kościoł i mszy słuchał. Potem przeszło 100 osob przypuścił do ucałowania nóg swoich, pomiędzy któremi naywięcey było grenadyerow. Uczniom szkoły woyskowey, ktorzy się w zamku zgromadzili dał z okna błogosławieństwo. Kardynał Braschi cierpi napaść podagry, i podobno nie będzie mogł razem wyiechać. Oyciec S. odwiedził go i iutro daley stąd wyieżdza.,,

Monitor przywodzi pod artykułem z Berlina pod d. 20 Marca, co następuie: "Nadzwyczayny goniec przywiozł tu wiadomość o utworzeniu królestwa włoskiego. Nasz gabinet zdawał się iuż bydź o tem ostrzeżony. Zdarzenie to powszechnie iest chwalone. Dziwiąc wysokie i šlachetne czucia Napoleona Cesarza, zastanawia niemniey niepospolitą iego zręczność w wszystkich ważnych okolicznościach. Sposob w iakim rzecz ta iest zrobiona, zatwierdzi nietylko spokoyność stałego lądu, ale nawet przyspieszyć musi powszechny pokoy; gdyż ieżeli Angliia zechce zatrzymać Maltę i przewodzić na środziemnym morzu, tedy musi zezwolić, aby korony francuzka i włoska na iedney połączone zostały głowie.,,

Z Brest piszą: D. 30 Marca była iedna fregata blokuiącey port nasz floty angielskiey ciszą wiatru zaskoczona i pod twierdzę St. Mathieu zapędzona. Z twierdzy tak potężnie dawano ognią, iż musiała 7 szalup przywołać, aby ią odprowadziły; 1 z tych szalup została przy tey okazyi zatopiona.

Cesarz Rzymsko-Austryacki udarował P. Delandine w Lyonie za nowe wydanie *Dykcyonarza sławnych ludzi* medalem złotem.

Rząd hiszpański miał upraszać portugalskiego, aby Anglikom swoie porty zamknął.

Po wyieździe dworu i wielu cudzoziemcow wielka w naszem mieście panuie cisza; lecz natomiast w portach naszych woiennych z naywiększym pośpiechem czynią uzbroienia.

Autor pisma o położeniu Egiptu ogłasza względem osob naywiększy w tey okolicy wpływ maiących wiadomości następuiące.

Elfi Bey. Jest człowiekiem, któremu natura okrutnych i dzikich udzieliła skłonności. Przed przybyciem armii francuzkiey do Egiptu był od wszystkich nienawidzonym z powodu okrucieństw i łupieztw, których dopełniał. Jest tchorzem i nigdy się w żadnych wyprawach woiennych nie wsławił, chociaż wszyscy prawie Mameluci są mężnemi żołnierzami. Lubo posiada pewny rodzay przebiegłości właściwy tey klassie niewolnikow, despota iednak bez edukacyi i zasad nie ma ani tey przenikliwości i tey zdatności, która płodzi wielkie zamiary, ani tego zdrowego rozsądku i tey doyrzałości umysłu, która do uskutecznienia ich doprowadza. Można o nim sądzić z iego śmieszney podroży odbytey do Anglii i słabości z iaką dał się uwieśdź Anglikom, doznawszy wprzod od nich przykrości w czasie swoiego do Malty przybycia. Dzisiay iest gorliwym stronnikiem tego narodu, któremu wielkie obiecał korzyści, ieżeli rząd w Kairze obiąć i przy nim utrzymać się potrafi;

lecz władza i wpływ iego są nader ograniczonemi. Mamelukow mała ieſt liczba, a ſiły pokolenia Arabow, z którym ieſt sprzymierzony, i które daie mu pomoc, nie są doſtatecznemi do pokonania tych wszyſtkich zawad iakie znayduie. Łatwo było Elfienu bydź wielkiem bejem i liczne poſiadać włości w ten czas, gdy cieszył ſię łaską człowieka tak mężnego i tak potężnego iakim był Murad bey; lecz dla oſiągnienia pierwszego mieysca pomiędzy Mamelukami, a nadewszyſtko w czaſie ninieyszym, potrzeba bydź mężnym, własną osobę na niebezpieczeńſtwo wyſtawiać i umieć walczyć i odnoſić zwycięztwo, a przymiotow tych Elfi bey wcale nie poſiada.

Soliman Bey. Jeſt człowiekiem pełnym męztwa, wspaniałości, otwartości i szczerości; ieſt sprawiedliwym tyle, ile nim bydź może Mameluk-bey; ieſt prawdziwym obrazem swoiego pana Murad beja, którego był podskarbim. Soliman bey poſiada zaufanie i szacunek wszyſtkich Bejow. Aże dotąd należał do ſtrony Osmana beja-Pardisi; kocha Francuzow rownie z powodu swych zasad iak i skłonności. Jeſt on iednym z wszyſtkich Mamelukow, w którym naywięcey sprawiedliwości widzieć można.

Kourschid Basza, Vicekról Egiptu, który roztropnością swoią zachował Alexandryą, którey Arnautowie opanowaniem zagrażali, i który przez porozumienia iakie utrzymywał, Arnautow przeciw Mamelukom podburzyć potrafił. Ma sprawiedliwe wyobrażenia, wiele roztropności i umiarkowania, a mało śmiałości. Trudno ieſt doſtrzedz czyli Francuzom lub Anglikom sprzyia; zawsze bowiem mowi tak publicznie iak prywatnie, że ściśle traktatow względem obudwoch narodow dochowywać będzie, dopoki tylko te z Portą w pokoiu zoſtawać będą, i że bez wyraźnych rozkazow swoiego Monarchy, wszyſtkiemi swoiemi ſiłami przeszkadzać będzie wylądowaniu woysk któregokolwiek bądź narodu. Jeſt iednak podobieńſtwo, że bardziey sprzyia Anglikom, którzy mu wielkie daią podarunki.

Bekir Kapitan Bey, dowodzca w Alexandryi eskadry ottomańskiey złożoney z iednego okrętu maiącego 80 armat i 5 do 6 fregat i korwet. Jeſt trzecią osobą w Egipcie i zatrudnia ſię wyłącznie utrzymaniem w mieście policyi, bezpieczeńſtwem Europeyczykow i ſtaraniem o potrzeby eskadry, którą dowodzi. Wcale ſię nie miesza do zewnętrznych interessow kraiu, nad którego nieszczęśliwym losem ubolewa. — Bekir bey ieſt ciemny, zabobonny aż do zbytku, łatwy dać ſię nakłonić podszeptom zagranicznym, a nadewszyſtko powabowi podarunkow. Odziedziczył rownie iak wszyscy marynarze ottomańscy przychylność, którą Hassan kapitan basza miał ku Francuzom i dotąd ią utrzymywać będzie, poki bogate podarunki nie przeważą rownowagi i przychylności iego nie skłonią na ſtronę Anglikow. Agenci Wielkiey Brytanii bezuſtannie podobać mu ſię ſtaraią. Aż dotąd nie wiele na tę ich usilności dawał baczności.

Mehemed Ali naczelnik Albańczykow poſiada wielką odwagę. Naraża ſię sam na niebezpieczeńſtwa w bitwach. Nie można mu zaprzeczyć sposobu, iż umie kierować umysłem żołnierzy. Stara ſię zbogacić wszelkiemi sposobami, nie tayno mu bowiem, iż w rządzie kraiu iego pieniądze uniewinniaią od wszelkich wyſtępkow, i że ten nie ieſt buntownikiem, który sobie łaskę rządu okupić potrafi. Nadto szuka sposobu, ażeby uwiedł rąk żołnierzy swoich, których ſię pomimo wpływu swoiego obawia. Zdaie ſię, iż wpływ ten i kredyt iego codzień niknie. Mehemed-Ali mogłby ieszcze ogarnąć naywyższą władzę i rząd w Kairze; lecz nie umie ułożyć

planu, i przyprowadzić go do skutku. Jest porywczym, nierozsądnym, i lubi tęgie napoie. Gdy nie iest w obozie, nie chce się niczym zatrudniać, tylko samemi rozrywkami. Nie iest okrutnym tak, iak wszyscy koledzy iego woyskowi. Głowny nieprzyiaciel Bejow, których zdradził, był dotąd przyczyną, iż basza nie zawarł żadnego z niemi układu. Mehemed-Ali iest przychylny Francuzom, ponieważ znayduie podobieństwo między wesołością swoią i odwagą, a podobnemi przymiotami Francuzow. Wielu z nich zostaiący w woysku Mamelukow, winni mu są życie swoie.

Jest ieszcze znaczna liczba niższych officyerow, którzy myślą tylko o zbogaceniu się ze szkodą nieszczęślwego Egiptu. Człowiek będący na czele kilku żołnierzy, sądzi, iż wolno mu wszystko czynic w kraiu, gdzie przemoc iest iedynym prawem.

Z Madrytu d. 22. Marca.

Naywyższy wodz woyska Xżę Pokoiu przesłał pod d. 11 b. m. ministrowi skarbowemu wyrok Królewski mieszczący, że gdy J. K. M. manifestem d. 14 Grudnia 1804 roku wydanym zrzekł się wszelkiey opłaty od zaborow na nieprzyiacielu zdobytych, niechciał przeto aby i cła od towarow zabranych nieprzyiacielowi i w portach sprzedawanych opłacane były. Nakazuie zatem aby odtąd wszelkie na nieprzyiacielu zdobycze i ich ładunki bez wszelkiey iakieykolwiek bądź opłaty wolno sprzedawane były.

Jeneralny kapitan Katalonii donosi Xciu Pokoiu, że w mieście Saint-Felinde Quixols utworzyło się towarzystwo w celu zapewnienia 3 realow na dzień dla każdey familii, które dostawiły lub dostarczą maytka do eskadr J. K. Mci w czasie ninieyszey woyny. Król Jmć kazał napisać do walecznych mieszkańcow tego miasta zapewniaiąc ich o swoim ukontentowaniu i łasce.

Papiery rządowe od 600 do 300 piastrow maią bydź odmienione od d. 1 Kwietnia do 3 Maia. Będą miały stępel z wyobrażeniem J. K. M. Procz Madrytu, 34 miast iest przeznaconych na uskutecznienie tey wymiany. Dnia 18 b. r. wszystkie papiery, które wciągu lat 1799, 1800 i 1801 bieg miały publicznie spalonemi zostaną.

Dnia 4 b. m. zawinął do portu Guardia korsarz nazwiskiem Quipuscoana należący do iednego obywatela miasta tego, a pod dowodztwem P. Manuela de Collado zostaiący. Przyprowadził bryg angielski nazwiskiem Nelli, ładowny cienkim suknem i kosztownemi materyami przeznaczonemi do Turcyi. Zdobycz ta więcey niż 80,000 piastrow iest szacowana.

Towarzystwo królewskie w mieście Walencyi w celu rozszerzenia nauk, kunsztow i rzemiosł zawiązane, wydało wiele do rozwiązania pytań i zanie różney wartości nadgrody przeznaczyło. Pomiędzy innemi znayduie się iedno którego iest zamiarem zachęcić fabrykę faiansow, aby tych więcey nie potrzebować z Anglii. Hrabia Samitier wyznaczył nadgrodę wynalazcy naylepszego poiazdu publicznego i autorowi proiektu względem zbudowania lub naprawy drog. Towarzystwo ofiarowało medal złoty wartości 1000 realow autorowi zupełney statystyki królestwa Walencyenskiego. Uważać potrzeba, że we wszystkich prawie znakomitszych miastach Hiszpanii, albo się iuż zawiązały, albo zawięzuią uczone towarzystwa, których prace wielkie przemysłowi narodowemu uczynią przysługi.

Z Londynu d. 5. Kwietnia (Przez Hollandyą.)

Wiadomość o wylądowaniu roszefortskiey eskadry na wyspę Dominika, potwierdziła się nieszczęściem. Przez nadeszły d. 10 Marca do Falmutu z zachodnich Indyy pocztowy statek, odebraliśmy ieszcze o tem następ-

puiące doniesienie. D. 19 Lutego przybyła francuzka eskadra do Martyniki, nabrała świeżey wody i zamieniła część przywiezionych woysk na będące iuż na Martynice, które iako niezmordowane podrożą i przyzwyczaione już do klimatu, zdatnieysze były do iey działania. Kontra admirał Missiesi dowodzący tą eskadrą, popłynął zaraz do Dominiki, wysadził woyska i opanował zaraz głowne miasto i twierdzę tey wyspy *R*oseau. Angielski jenerał Prevost cofnął się z milicyą do Rupertsbay, ale nie mogł długiego dawać odporu. — Oprocz wyspy Dominiki dostało się w ręce Francuzom 11 kupieckich okrętow angielskich. Wyspa ta maiąca 29 angielskich mil długości, a 16 szerokości, iest dla Francuzow procz innych przyczyn ważną dla tego, że leży między Martyniką i Gwadelupą, a zatem zdatną do utrzymywania lub przecięcia pomiędzy niemi kommunikacyi. Przed rewolucyą francuzką wynosił wywoz płodow tey wyspy do Anglii przeszło 300,000 f. szt. poźniey znacznie się powiększył.

O zaięciu wyspy S. Łucyi przez Francuzow nie mamy żadney ieszcze wiadomości, lubo spodziewać się potrzeba, że wyspa Dominika iest tylko początkiem działań ich eskadry. Opozycyyne pisma czynią z tego powodu uszczypliwe zarzuty względem niebaczności admiralicyi. Ministeryalne zaś utrzymuią przeciwnie, że daleko iest lepiey, że roszefortska eskadra udała się do zachodnich nie do wschodnich Indyy, gdyż zdobycze iey nie długo tam potrwaią: wkrotce dopędzi ią admirał Cochrane, ieżeli iuż tymczasem nie iest blokowana od naszych tam okrętow.

Do Barbadoes przyprowadził woienny okręt Curieux po żywey bitwie francuzkiego korsarza Ernoufa o 22 armatach.

Pogłoska iakoby część tulońskiey floty popłynęła do zachodnich Indyy za eskadrą roszefortską, mało tu znayduie wiary. Tymczasem panuie powszechna obawa o nasze zachodnio-indyyskie wyspy, i czynią tu iuż zakłady, że przed 1 Maia mieć tu będziemy wiadomość o zdobyciu przez Francuzow Jamaiki. Znaydnią się tam w prawdzie ieszcze francuzcy ieńcy z St. Domingo; ale też wyspa ta utrzymuie ścisłą kommunikacyą z naszą tam eskadrą, tak iż każdy patryota Angielski cieszy się nadzieią, że powyższe zakłady przegrane zostaną.

Mowią tu teraz o angielskiey wyprawie przeciw Mexykowi.

Z wysyłanych często gońcow lądem od naszego rządu do wschodnich Indyy, wnoszą oppozycyyne pisma, iż tam nie muszą w tak dobrym położeniu zostawać rzeczy, iak ie ministeryalne wystawiaią gazety.

Prawodawcze zgromadzenie wyspy Jamaiki przesłało Królowi prozbę, wystawiaiąc w niey niebezpieczeństwo upadku tey wyspy z niedostatku rąk do pracy, ieżeli przywoz niewolnikow z Afryki zakazany zostanie, daley aby opłata od cukru, rumu &c. była zniżona.

Z Medyolanu d. 28. Marca.

Rząd zasz rozkazał, aby uchwała senatowa pod d. 17 Marca b. r. na d. 31 Marca w tey stolicy i głownieyszych miastach tuteyszego departamentu z przyzwoitą uroczystością ogłoszoną była.

Donoszą z Luki pod d. 21 b. m. że rada starszych tey Rzpltey mianowała deputacyą złożoną z obywatelow Wincentego Cotenna członka rządu i Cesarego Luchesini Anziano, która ma się udać do Medyolanu dla powitania przybyłego tam Cesarza Napoleona.

Podług listow z Liworna pod d. 24 b. m. nie pokazuie się tam iuż więcey żaden ślad choroby zaraźliwey i mieszkańcy tego miasta od 3 miesiecy naylepszym cieszą się zdrowiem.

Kommissya do obrachowania długow narodowych wyznaczona w Genui, od dni 15 rozpoczeła swoie czynności, i posiedzenia swoie odprawia w banku S. Jerzego.

DODATEK

DO N^ru. 34.

GAZETY KRAKOWSKIEY

W Niedzielę Dnia 28. Kwietnia 1805.

Dalszy ciąg o pierwszych mieszkańcach St. Domingo i innych wysp.

Te pienia poświęcone ludzkiey pamięci
były częścią *Arietoes*, czyli ceremoniy pu-
blicznych wyżey wspomnianych. Tańcom i
himnom przygrywano na instrumentach robio-
nych z konch, i na pewnym bębenku, które-
go odgłos rozchodził się w dalekie strony. Te
himny przypominały znacznieysze czyny Ka-
cyka, iego odwagę, łagodność i inne cnoty.
dla oddania mu hołdu wdzięczności, a razem
dla wystawienia wzoru iego poddanym. Z ze-
brania tych pieni, składała się historya naro-
dowa, nader użyteczna dla oświecenia wzra-
staiących pokoleń, ponieważ uczyły się pozna-
wać starożytności swoiego kraiu, i sławniey-
sze swoich przodkow czyny. Pod czas tych
uroczystości słychać było na przemian pienia
tryumfu na pamiątkę zwycięztwa, wyrzekania
nad publicznemi klęskami, wyrazy radości i
przywiązania. Tańce, którym te pienia prze-
wodniczyły stosowano do okoliczności. Mo-
wią, iż pomiędzy narodowemi tańcami znay-
dowały się oznaczone znamionami proroctwa,
zapowiadaiącego upadek i spustoszenie kraiu,
za przybyciem pewnych cudzoziemcow ubra-
nych i uzbroionych w ogień niebieski.

Na podobieństwo innych nieoświeconych
narodow, ci Indyanie byli niewolnikami zabo-
bonności. Ich systema teologii, było miesza-
niną grubey ciemnoty i dziecinnych baiek, owoc
boiaźni i błędu. W pośrod iednak tey głębo-
kiey nocy znayduiemy promienie zadziwiaią-
cego światła. Dzieiopisowie dochowali waż-
ną mowę iednego starca z wyspy Kuba, któ-
ry przyszedłszy do Kolumba z koszykiem o-
wocow, w te do niego odezwał się słowa:

"Niewiemy, czyli iesteście Bogami, czyli też śmiertelnemi ludźmi. Przybyliście do naszych kraiow z siłami, którym byłoby szaleństwem chcieć się opierać. Dziś wszyscy ulegamy waszey potędze. Lecz ieżeli iesteście śmiertelni, powinniście wiedzieć, iż po tem życiu nastąpuie inne, w którym dobrzy i źli przeciwney doświadczą nadgrody. Jeżeli więc spodziewacie się umrzeć, ieżeli równie z nami wierzycie, iż w przyszłem życiu każdy przyięty będzie w miarę dobra, które uczynił, nie skrzywdzicie tych, którzy nigdy krzywdy waszey nie chcieli."

Indyanie byli tego zdania, iż duchy dobrych były przeniesione na roskoszną dolinę, nazwaną Coyaba, gdzie za każdym krokiem znaydowały naywybornieysze owoce, gdzie gęste cienie ochroniało ich od gorących słońca promieni, gdzie strumyki czystey wody ochładzały powietrze, gdzie nakoniec wieczna panowała wiosna. Przekonani byli, iż naysłodsza ich zabawą będzie obcowanie z osobami za życia sobie miłemi; a tak ich miłość ku osobom krwią połączonym, i serca do kochania skłonne okazywały się nawet w nauce ich wiary.

Te wyobrażenia o nadgrodach w przyszłem życiu, zdawały się ich stawiać w wyższym rzędzie nad mieszkańcow lądowych. Wyspiarze ci, tak iako i Karaibowie, wierzyli w wielość bogow, ale również byli przekonanemi o istności iednego Boga, wszechmocnego, niewidzialnego i nieśmiertelnego, którego nazywali *Jocahuna*. Do tey ważney prawdy Indyanie

łączyli wyobrażenia nayszaleńsze i naymniey z moralnością zgodne. Nadawali naywyzszemu Bogu oyca i matkę, których nazywali różnemi imionami, naznaczaiąc im mieszkanie w słońcu i xiężycu. Systema ich bałwochwalstwa było iescze śmiesznieysze, niżeli Karaibow. Wyrządzali cześć boską kamieniom i pniom drzewa, które nazywali *Zemi*, a te figury nie były wyobrażeniem bóstw przez nich czczonych, ale samemi bostwami.

Uważać można, iż ta osobliwsza zabobonność utrzymywała się nawet między ludem nierównie oświeceńszym. Egipcyanie ze wszystkich znaiomych narodow naydawniey polerowni, czcili rozmaite zwierzęta, pomiędzy któremi naybrzydsze i nayszkodliwsze liczono, a filozofowie Grecyi i Rzymu, oddawali naywyższe honory ludziom, których sami uczynili bogami.

Zapewniano, iż zabobonności pogan miały w sobie zawsze znamiona roskoszy, a mianowicie cnoty; lecz Teologii tych wyspiarzow zbywało na tey korzyści. Wszechmocnego Twórcę uważali iako Istność oboiętną na dzieło rąk swoich. Byli w tem przekonaniu, iż ta Naywyzsza Istność poruczyła rządy świata istotom złośliwym, które miały sobie za roskosz przemieniać na złe to wszystko, co tylko Bóg dobrem utworzył. W swoiem nabożeństwie nie mieli ani oznakow wdzięczności, ani zapału miłości, ani zaufania nadziei. Bożyszcza ich były bezecne. Wystawiły albo iadowite gady, lub też kształty ludzkie w okropną postać przebrane. Te bożyszcza były tylko dla nich narzędziami katuszy i nieszczęść.

Bohitosowie czyli xięża utrzymywali te zabobony. W każdey zagrodzie był dom przeznaczony na cześć Zemi. Nie w każdym czasie wolno było ludowi zbliżać się do tych bałwanow. Xięża mienili się bydź ich tłumaczami i chlubili się, iż przez swoie modły odwracaią bliskie niebezpieczeństwa. Ceremoniie religii iakożkolwiek niezgrabne i dzikie, dziwnie służyły namiętnościom tych xięży. Ażeby zawsze utrzymywać lud w podległości, zatrudniali się sztuką lekarską, i przywłaszczali sobie prawo wychowania dzieci naypierwszego rzędu. Tym sposobem połączyli wpływy do spraw doczesnych z wyobrażeniami religiynemi, a ich władza była nader rozciągła.

Związek między sprawcami obrządku i naczelnikami kraiu, był ścisły na tych wyspach. Religiia była tam narzędziem despotyzmu cywilnego, a wola Kacyka skoro została potwierdzoną przez xięży, uchodziła za wyrok nieba. Kolumb wyraża, iż kilku z iego ziomkow wszedłszy niespodziewanie do ich bożnicy, znaleźli Kacyka naprzykrzaiącego się bożyszczom, ażeby mu dali pomyślną odpowiedź. Po głosie wyroczni sądzili, iż figura bożyszcza musiała bydź wydrążona. Wywrócili ią i postrzegli zakryty liściem otwor, przez który xięża obwieszczali przeraźaiącym głosem swoie wyroki. Kacyk zaklinał ich, ażeby niewyiawiali tego, co im się zdarzyło widzieć, gdyż to pobożne oszukiwanie dopomagało mu do wybierania daniny, i utrzymywania w posłuszeństwie swoich poddanych.

Jeżeli zabobonnosc tych wyspiarzow nie była przyiemną, nie może przynaymniey zdawać się okrutną. W ich obrządkach nic nie znayduiemy, coby się zbliżało do straszliwych ofiar, które plamiły bezecne Mexykanow świątynie. Byli oni nawet w tym względzie szczęśliwsi, niżeli mieszkańcy wysp południowego morza, u których zwyczay zabiiania ludzi na ofiarę, iest ieszcze dotąd powszechnieyszym, niżeli był kiedy w iakieykolwiek części ziemi.

Nie możemy zamilczeć osobliwszych podobieństw, iakie daią się postrzegać między mieszkańcami południowego morza, i temi których opisuiemy historyą. Znayduiemy w tych dwóch pokoleniach też samę otwartość, też same przywiązuiące skłonności, iednakową wesołość, łagodność, prostotę. Równie obadwa dalekie są od wszelkiey zdrady, okrucieństwa, zemsty. Pomimo niezmierną odległość przedzielaiącego mieysca, widzimy iednakowe związki w ich zwyczaiach i ustawach, w ich pieniach narodowych, w tańcach, w pożyciu domowem, w systemacie rządu i w pogrzebowych obrządkach. Niemyślę z tych związkow dowodzić iakowego podobieństwa wspólnych początkow; pochodziły one bezwątpienia z pewnych podobnych sobie okoliczności, z klimatu, z położenia kraiu, którego wpływ rozchodzi się w iednakowym sposobie na cały rodzay ludzki. Umieszczeni między dzikością życia i wytwornością cywilizacyi, zarówno byli wolnemi od namiętności krwawych i od wymyślnych potrzeb. Szperaiące umysły za iednym rzutem oka mogą sobie wystawić położenie tego ludu pomyślnieysze od naszego; „ lecz ieżeli, wyraża historyk narodu uymuiących Otaitow, są szczęśliwsi od nas, przypuścić także potrzeba, iż dziecię szczęśliwsze iest od doyrzałego człowieka: należy nadto przyznać, iż wiele tracimy przez wydoskonalenie naszey natury, przez wzrost naszych wiadomości i oświecenia.„

(*Reszta potem.*)

DONIESIENIA.

Uwiadomienie dla cierpiących kataraktę.

Niżey podpisany donosi niniceyszemi i uwiadomia, iż od dnia 1go Maia począwszy, wszystkich kataraktę maiących ubogich operować będzie, kontynuiąc to przez całe lato w szpitalu tuteyszym Sgo Łazarza, rozumie się, wszystkich, przez kataraktę wzroku pozbawionych, którzy przyzwoitemi zaświadczeniami ubóstwo swoie udowodnić potrafią.

Spodziewa się niżey podpisany po ludzkości Dominikalnych zwierzchności i Duchowieństwa, że ci takowych cierpiących tutay odesłać i odsyłać, nieopuszczaiąc wprzod atoli niżeli takich odsyłać zechcą, że potrzeba zasięgnąć rady JJ. PP. cyrkularnych Fizykow, dystryktowych lub lub innych praktykuiących lekarzy, aby ci wprzod wyexaminowali, czyli takowi chorzy realnie dla katarakty wzroku są pozbawieni, a zatem mogą bydź operowanemi, ażeby nie było tak iak w roku zeszłym, przytrafiało się, iż chorych od czarney katarakty lub łuszczki zupełnie wzroku pozbawionych, lub których oczy przez inne nieuleczone choroby, posute, lub też całkiem wyciekłe czyli wypłynione były, nie stosownie do celu i do uwiadomienia, tutay poprzysyłani zostali. W Krakowie dnia 28 Kwietnia 1805."

D. Jan Rust, C. K. ord. publ. prof. a teraz
Dyrektor i Dziekan Facultatis Medicae.

Gdy dzierżawa Realności mieyskiey Nowego Brzeska z dniem ostatniego 8bra t. r. się kończy, przeto powtorna Licytacya dla zaarendowania tychże na 3 po sobie następuiące lata na dzień 15 Lipca t. r. oznacza się, gdzie życzący sobie zaarendawania tych Realności maią się zaopatrzeniem 10tey części pretium fiscy wspomnionego dnia w Ratuszu mieyskim w Brzesku nowym znaydować. W Krakowie 31 Marca 1805.

C. K. sądy szlacheckie Krakowskie Galicyi zachoduiey oznaymuią tym Edyktem Panu Tadeuszowi Czackiemu: że Pan Franciszek Grabiański u sądow tych — w sprawie przez Jozefa Jablinskiego o wyprowadzenie granic między dobrami Rodaki i dobrami klucza Ogrodzienieckiego przeciw sobie założoney — żałobę na niego podał, i o pomoc sądu, ile sprawiedliwość wymaga, prosił.

Gdy zaś sądy te, nie maiąc wiadomości gdzie on zostaie, lub czy wcale w C. K. państwach dziedzicznych znayduie się, onemuż Panu Tadeuszowi Czackiemu z iego szkodą i iego kosztem adwokata tuteyszego Bema zastępcą postanowiły, z którym proces ten stosownie do ustawy sądowey na C. K. państwa dziedziczne przepisaney rozpocznie się i ukończony będzie; on przeto Edyktem niniеyszym tym końcem upomina się: ażeby w czasie przyzwoitym, to iest dnia 28 Maia r. b. 1805 sam stanął, albo ieżeli iakie ma prawa swego dowody, te zastępcy wyznaczonemu wcześnie przesłał, albo nakoniec innego sobie patrona obrał tego sądom tuteyszym wymienił i podług przepisu tych środkow prawa używał, które do swey obrony za nayskutecznieysze osądzi; gdyż inaczey wszelką niedogodność z zaniedbania wyniknąć mogącą samby sobie, podług opiewu C. K. praw przypisać był winien.

Jozef de Nikorowicz.
Jozef de Cronenfels S. P. R. Kawaler.
W. Roskoschny.

Z Rady C. K. Sądow Szlacheckich Galicyi Zachod:
W Krakowie dnia 13. Lutego 1805.
Scherautz.

Dominium Nasiechowice wiadomo czyni, iż poddany tuteyszy zbiegłych parę koni złapał, i do zwierzchności przyprowadził. Właściciel więc tych koni ma się do Dominium Nasiechowic zgłosić, i dowiodszy, że iego są własne, one odebrać. Dan w Nasiechowicach dnia 20 Kwietnia 1805.

W. Kłosowski.

Na dzień 7 Maia t. r. przedawany będzie przez Licytacyą kościoł i wszystkie budynki plebańskie spustoszałe w Poborowicach z kondycyą rozebrania i wywiezienia z wszystkiemi

znayduiącemi ſię narzędziami za gotową zaraz zapłatą. Pretium fisci ieſt 1694 Zł. ryń. Licytować chcący maią ſię na wspomnionym dniu rano w Poborowicach z gotowemi pieniędzmi znaydować. W Krakowie 11 Kwietnia 1805.

Na mocy wysokiego Gubernialnego dekretu pod 4 Marca 1805 Nro 10,738 względem osadzenia Burmiſtrza w mieście Krakowie z pensyą roczną 1500 Zł. ryń. konkurs do dnia 15 Maia t. r. z tym dokładem wypisuie ſię, iż kompetenci zaopatrzywszy prożby swoie zaświadczeniami tak z linii polityczney iako też i sądowey, oraz i wiadomością nowego karzącego Kodexu, z wiary godnemi zaświadczeniami autentycznemi albo w oryginałach nietylko poſiadaiących ſtudiow, ale i moralności prożby swoie tym pewniey w wyznaczonym konkurſie wysokiemu Gubernium podali, ileby po upłynionym terminie takowe podane prożby bez względu zwroconemi zoſtały. W Krakowie 4 Kwietnia 1805.

Dnia 29 Kwietnia t. r. będzie ſię w Krakowskim cyrkularnym urzędzie odprawiać licytacya liwerowania słomy dla woyska w tuteyszym cyrkule ſtoiącego, którey pretium fiscy ſtosownie do przeszło rocznego 1 zł. ryń. 5 kr. za centnar przedſięwzięte będzie.

Zyczący sobie maią ſię wspomnionego dnia z rana o godzinie 9tey zaopatrzeniem ſię wadium 200 ryń. znaydować.

Ces. Król. Sądy Szlacheckie Krakowskie Galicyi Zachodniey oznaymiaią tym Edyktem Xieciu Stanisławowi Poniatowskiemu: że Pani Barbara z Dębińskich Czacka i Salomea z Dębińskich Wielohorska u sądow tych — o przeięcie sprawy przez Bonawenturę i Franciszka Bąkowskich, tudzież Jadwigę z Bąkowskich Snarską względem zapłacenia summy 20,000 zł. pol. 988 zł. pol. i 25 czer. zł. onym wydaney — żałobę na niego podały i o pomoc sądu, ile sprawiedliwość wymaga, prosiły.

Gdy zaś Sądy te, nie maiąc wiadomości gdzie Pan Xiążę zoſtaie lub czy w cale w C. K. państwach dziedzicznych znayduie ſię, onemuż Xciu Poniatowskiemu (z iego szkodą i iego kosztem adwokata tuteyszego Billewicza zaſtępcą poſtanowiły, z którym proces ten ſtosownie do uſtawy Sądowey na C. K. Państwa dziedziczne przepisaney rozpocznie ſię i ukończony będzie; on przeto Edyktem ninieyszym tym końcem upomina ſię, ażeby wczaſie przyzwoitym, to ieſt dnia 26 Czerwca o godzinie 10 z rana sam ſtanął, albo ieżeli iakie ma prawa swego dowody, te zaſtępcy wyznaczonemu wcześnie przesłał, albo nakoniec innego sobie patrona obrał, tego sądom tuteyszym wymienił, i podług przepisu tych środkow prawa używał, które do obrony swey sprawy za nayskutecznieysze osądzi, gdyż inaczey wszelką niedogodność z zaniedbania wyniknąć mogącą samby sobie, podług opiewu C. K. praw przypisać musiał.

Jozef de Nikorowicz.
Jozef de Cronenfels, S. P. R. Kawaler.
Lichocki.

Z Rady C. K. Sądow Szlacheckich Galicyi Zachodniey.
W Krakowie dnia 6. Marca 1804.
Scherautz.

C. K. Prowincyonalny sąd szlachecki Lubelski Galicyi zachodniey wszyſtkim i każdemu z osobna sukceſſorom po niegdy Janie Szymońskim JW. Alexandry z Xiążąt Czartoryskich Ogińskiey Koniuszym, ninieyszym Edyktem po szoſty raz wiadomo czyni, iż potymże zmarłym Janie Szymońskim maiątek w tym kraiu pozoſtał, wszyscy więc sukceſſorowie o tym zgłoszonym im dziedzictwie z tym dodatkiem uwiadomiaią ſię, ażeby w roku iednym i 6 niedzielach, oświadczenie doſtąpienia dziedzictwa po tymże Janie Szymońskim pozoſtałego do tego sądu podali, gdyż inaczey, po upłynionym nadaremnie tym terminie, sukceſſya z zaſtępcą maſſy adwokatem Ratyńskim, swym porządkiem prowadzona będzie.

Dan w Lublinie dnia 29 Stycznia 1805.

Gołaszewski.
Domasłowski.
Władich.

Z Rady C. K. Sądow Szlach: Lubelskich Galicyi Zachod.
Reinl.